

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/publikacje/nie-tylko-o-ksiazkach/172027,Dnia-Edukacji-Narodowej-nie-mozna-obchodzic-bez-pamieci.html>
23.04.2024, 08:50

Dnia Edukacji Narodowej nie można obchodzić bez pamięci

Rozmowa z Krzysztofem Kieresiem, autorem książki „Gdy człowiek był numerem. Losy obozowe Juliana Szczotki w latach 1942-1945 w świetle wspomnień oraz korespondencji obozowej”.

Jak to się stało, że absolwent Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego zainteresował się historią XX w.?

Ukończyłem również studia podyplomowe z historii na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Jestem autorem wielu artykułów i opracowań książkowych, głównie z zakresu historii Śląska Cieszyńskiego, m.in. *Od Baraniej Góry po Monte Cassino, Pamięci Jana Łyska w setną rocznicę śmierci, Poczta, która dawała nadzieję. Korespondencja obozowa Pawła Gazurka i Jerzego Probosza więźniów KL Sachsenhausen-Oranienburg oraz KL Dachau, Świt wolności. Istebna i Śląsk Cieszyński w roku 1918*, oraz opracowania, o którym będziemy rozmawiać. Dodam, że jestem współautorem publikacji *Halny nad hałdami*, która ukazała się w setną rocznicę powstań śląskich – mowa w niej o pomocy niesionej powstańcom przez ludność miejscowości górskich.

W 2022 r. minęło 80 lat od Lehreraktion. Trzeba o niej przypominać, nie tylko przy okazji Dnia Edukacji Narodowej.

Owszem. Akcja ta była skierowana przeciwko nauczycielom – oficerom rezerwy



Fotografia obozowa Juliana Szczotki z KL Auschwitz
(Źródło: Archiwum PMA-B)



Zdjęcie tablicy ZNP umieszczonej 1 września 1959 r. na jednym z bloków byłego obozu macierzystego [Auschwitz I] (fot. Maciej Foks)

pracującym w szkołach powszechnych i zawodowych w okręgu radomskim. Jej autorem był Paul Fuchs, oficer SS, szef wydziału Gestapo (referat III c) komendy Sipo-SD na dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa. Akcję rozpoczęto od sporządzenia w styczniu 1942 r. dwunastu list zawierających nazwiska nauczycieli – oficerów rezerwy szkół powszechnych i zawodowych. Wykazy te Fuchs w lutym rozesał do poszczególnych placówek Sipo i SD w celu przeprowadzenia skoordynowanej akcji w momencie ustalonym przez komendanta w Radomiu. Termin aresztowań ustalono na 4 czerwca 1942 r. Łącznie na obszarze okręgu radomskiego miało być ujętych 317 osób; zatrzymano 247; z tej liczby 4 czerwca 1942 r. zwolniono 13 osób. Dwa dni później przewieziono do KL Auschwitz 183 nauczycieli; do dalszych przesłuchań pozostawiono 51 osób, a jedną zastrzelono w czasie ucieczki.



Zdjęcie tablicy, ufundowanej przez mieszkańców ziemi oświęcimskiej, na jednym z budynków w Oświęcimiu (fot. Maciej Foks)

Wśród aresztowanych był Julian Szczotka. Dlaczego właśnie jego wybrał Pan na bohatera swojego opracowania?

Na postać Juliana Szczotki natrafiłem podczas pisania wspomnianej już książki *Poczta, która dawała nadzieję*.

Tak na marginesie: zaintrygowało mnie zamieszczone w Pańskiej publikacji zdjęcie Szczotki w mundurze Strzelców Podhalańskich.

A dokładnie w mundurze kaprała podchorążego 4 Pułku Strzelców Podhalańskich w Cieszynie, gdzie ukończył roczny Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy Piechoty 21 Dywizji Piechoty Górskiej. Po pomyślnie zdanym egzaminie stopień kaprała oraz tytuł podchorążego uzyskał 1 sierpnia 1935 r. 22 września 1938 r. zaś został mianowany przez prezydenta Ignacego Mościckiego podporucznikiem rezerwy w korpusie oficerów piechoty, ze starszeństwem od dnia 1 stycznia tegoż roku. Szczotka uczył się także w Seminarium Nauczycielskim im. Grzegorza Piramowicza w Białej Krakowskiej. Ukończył również kurs dla przewodników Junackich Hufców Pracy w Warszawie. Pracę nauczyciela podjął w Opocznie i kontynuował w Olimpiowie.

Za co go aresztowano?

W chwili zatrzymania Szczotka miał 29 lat. Został aresztowany przez Niemców wraz z grupą innych nauczycieli w Wójcinie (pow. Opoczno) za działalność oświatową w ramach ZWZ/AK. Po osadzeniu na krótko w więzieniu w Tomaszowie Mazowieckim przewieziono go do KL Auschwitz, gdzie otrzymał numer 38 100. 10 marca 1943 r. wraz z wieloma Polakami został przetransportowany do KL Buchenwald, gdzie pod numerem 11593 przebywał do lata. 27 lipca 1943 r. przeniesiono go do podoboju w Kassel-Druselstal. W obliczu zbliżającej się klęski Niemiec i likwidacji podobozów 10 marca 1945 r. ponownie trafił do KL Buchenwald, skąd był ewakuowany transportem kolejowym na wschód. Wolność odzyskał 8 maja 1945 r. w Litomierzycach (niem. Leitmeritz). Krótko przebywał jeszcze pod opieką władz czeskich w Terezynie (niem. Theresienstadt). Do Polski powrócił 12 czerwca i od września podjął pracę nauczyciela w Rajczy, a następnie w Milówce. Był aktywnym organizatorem życia kulturalno-społecznego. Dzięki córce, Ewie Kojro, mogłem po śmierci Szczotki 29 grudnia 2012 r. skorzystać z jego korespondencji oraz ze wspomnień z okresu uwięzienia w KL Auschwitz oraz w KL Buchenwald, w tym w podobozie w Kassel-Druselstal. Owe dokumenty zamieściłem w książce.

Kiedy Julian Szczotka zaczął pisać wspomnienia?

„Kasselczyk”. Pamiętnik nauczyciela, więźnia obozu koncentracyjnego, bo tak brzmi pełny tytuł wspomnień, powstał w 1951 r.

Podczas pisania swojej książki korzystał Pan z listów obozowych. Jak według Pana wyglądało postępowanie z korespondencją więźniarską w kacetach?

W niemieckich obozach koncentracyjnych korespondencja była objęta przepisami ujętymi w regulaminach obozowych. Wzorcem dla nich, często modyfikowanym na potrzeby konkretnego obozu, stał się regulamin KL Dachau (powstałego w 1933 r.). Każdy więzień musiał się bezwarunkowo stosować do regulaminu, jego łamanie było surowo karane. Jedną z kar był zakaz korespondencji przez określony czas, w tym otrzymywania paczek żywnościowych. Regulaminy obowiązywały również osoby, do których korespondencja była adresowana. Warto podkreślić, że były przypadki, nawet częste, niezgodności pomiędzy przepisami ujętymi w regulaminach a rzeczywistością.

Jakie?

Regulamin mówił o konieczności pisania atramentem, okazało się jednak, że dla potrzeb cenzorskich wygodniejszy jest ołówek, który łatwo wytrzeć gumką. Wcześniejsze niewygodne fragmenty tekstów, pisane atramentem, cenzor musiał zakreślić dokładnie lub wyciąć. Regulamin mówił również o rodzaju kopert, z których więźniowie mogli korzystać – miały być pozbawione podszewki (wklejonego cienkiego papieru wewnątrz koperty). W KL Buchenwald oprócz przepisowych kopert w użyciu były koperty zwykłe, stosowane w obiegu cywilnym, z podszewką zakazaną przez regulamin. Używano tam również zwykłego papieru w kratkę zamiast obozowego z wyznaczonymi odpowiednio linijkami. Bardzo ważnym elementem był odcisk pieczęci cenzorskiej potwierdzający przejście

korrespondencji przez urząd cenzora obozowego. W jednym wypadku, a jest to karta pocztowa z 26 sierpnia 1943 r. z Kassel-Druselstal, trudno doszukać się takiej pieczęci. Co więcej jest to zwykła, obiegowa kartka pocztowa. O jej obozowym przeznaczeniu mówią dane nadawcy.

Czy do takich przesyłek używa Pan w książce nazwy „listy nieoficjalne”?

Julian Szczotka był autorem listów, które omijały cenzurę obozową. Użyłem wobec nich nazwy „listy nieoficjalne”. Wysyłane były zarówno z KL Auschwitz, jak i z KL Buchenwald. Te pierwsze nie zachowały się, stąd nie wiemy, jaka była ich treść. W swoim pamiętniku autor wspominał natomiast okoliczności ich wysyłania, ale również przyczyny zaprzestania tego rodzaju korespondencji. Treść listów, które ominęły cenzurę obozową, poznajemy z korespondencji Juliana Szczotka z Kassel-Druselstal. Takich dokumentów zachowało się jedenaście. Jednym z ich autorów był tajemniczy Johan Batholt. Ten rodzaj listów różni się od wysyłanych drogą oficjalną. Pisane są po polsku, nie ogranicza ich liczba linijek, można w nich znaleźć treści, które władze niemieckie mogły uznać za wywiadowcze. Julian Szczotka wysyłał je zwykłą, cywilną drogą, przy zachowaniu dużej ostrożności. W jednym z nich napisał o skutkach bombardowania Kassel, nie podając nazwy miasta, stwierdził tylko: „Piękne to było miasto i duże”. W innym liście napisał „Do R. nie jechać”. Tematyka listów dotyczyła często paczek żywnościowych oraz z ciepłą odzieżą. Szczotka instruował rodzinę, w jaki sposób należy przysyłać żywność, głównie chleb, czego nie należy przysyłać, chodziło przede wszystkim o warzywa, np. o marchew, gdyż: „Tym nas tutaj karmią”. Poza tym jarzyny pleśniały i niszczyły najcenniejszy towar, jakim był chleb. Gdy Szczotka uznał, że sytuacja w obozie jest sprzyjająca, zachęcał rodzinę do przysyłania gazet pisanych po polsku – można to było zrobić, np. owijając w ten sposób produkty w paczkach. Prosił również o fotografie najbliższych osób, co było zakazane.

Na łamach Pana książki można przeczytać, że Julian Szczotka był w KL Auschwitz świadkiem zagazowania dzieci romskich. Który to był rok?

Wydarzenie to trudno umiejscowić w czasie, gdyż autor wspomnień nie podał konkretnej daty. Nie mogła to być z pewnością likwidacja obozu familijnego Cyganów, bo ta miała miejsce w Birkenau 2 sierpnia 1944 r., czyli w czasie, gdy autor wspomnień przebywał w podobozie KL Buchenwald w Kassel-Druselstal.

Wróćmy na zakończenie do Lehreraktion i innych represji wobec pracowników oświaty. Ilu nauczycieli pochłonęła okupacja niemiecka?

Według badań prof. Mariana Walczaka na ziemiach polskich okupowanych przez Niemców represjom poddano 8520 nauczycieli, a 5592 pracowników oświaty trafiło do obozów koncentracyjnych. Julian Szczotka był jednym z nich. Zginęło 2 801 osób. Należy również pamiętać o ofiarach okupacji sowieckiej, która wobec nauczycieli i profesorów była nie mniej brutalna niż niemiecka. Mieszkam w Istebnej, tworzącej wraz z Jaworzynką i Koniakowem jedną gminę, nazywaną popularnie Trójwsią beskidzką. Wśród ofiar zbrodni

katyńskiej był nauczyciel pracujący właśnie w Koniakowie, ppor. rez. Jan Alojzy Jagosz.

Czy pielęgnowanie pamięci o pracownikach oświaty pomordowanych w kacetach ma charakter wyłącznie regionalny?

Pielęgnowanie pamięci o nauczycielach, ofiarach niemieckich obozów koncentracyjnych, jest zasługą głównie środowisk lokalnych, z których się wywodzili bądź w których pracowali, oraz Związku Nauczycielstwa Polskiego. W 1959 r. z inicjatywy ZNP na terenie byłego KL Auschwitz odsłonięto tablicę poświęconą pamięci nauczycieli, profesorów i działaczy oświaty, którzy zginęli we wszystkich obozach koncentracyjnych. ZNP jest również organizatorem corocznych ogólnopolskich Nauczycielskich Dni Pamięci i Pokoju, których punktem kulminacyjnym jest Marsz Milczenia, odbywający 27 kwietnia, w rocznicę śmierci głodowej Mariana Batki, chorzowskiego nauczyciela, który zmarł w KL Auschwitz w 1941 r. Przykładem lokalnego upamiętnienia nauczycieli zamordowanych przez Niemców było odsłonięcie w 1983 r. tablicy pamiątkowej w budynku Liceum Ogólnokształcącego im. Pawła Stalmacha w Wiśle. Uczczono w ten sposób pamięć nauczycieli: Jerzego Niemca, który zginął w KL Dachau w 1941 r., oraz: Michała Cieślara, ks. Władysława Pawłasa i Jana Sztwiertni, którzy zginęli w 1940 r. w KL Mauthausen-Gusen. Moja wcześniejsza książka *Pocztą, która dawała nadzieję* upamiętnia Pawła Gazurka, nauczyciela i wychowawcę z Istebnej, ofiarę KL Dachau. Oprócz niego z obecnej gminy Istebna represjonowanych było jeszcze 12 nauczycieli, z których co najmniej 5 poniosło śmierć. Byli to: Jan Gazurek, który zginął w więzieniu raciborskim w 1942 r., Stanisław Kantor, ofiara KL Mauthausen-Gusen z 1943 r., Ferdynand Kobarski, rozstrzelany na cmentarzu żydowskim w Jabłonkowie w 1945 r., Leon Owczarzy, zamordowany w 1940 r. w KL Mauthausen-Gusen, oraz Franciszek Sochacz, zabity w KL Auschwitz w 1944 r. Te postacie, ale również inne ofiary okupacji niemieckiej związane z Trójwsią beskidzką zostały uwiecznione w publikacji mojego autorstwa *Z ich krwi i cierpień nasza wolność*.

Warto zatem, by współcześni uczniowie pamiętali o wojennych losach nauczycieli szkół w swoich miejscowościach.

Zachęcam. Korzystając z możliwości, składam wszystkim nauczycielom i pracownikom oświaty serdeczne życzenia z okazji Dnia Edukacji Narodowej.

Dołączam się do życzeń. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Maciej Foks